

Jacek Łuczak

Katedra i Klinika Medycyny Paliatywnej, Hospicjum Palium Szpitala Klinicznego „Przemienienia Pańskiego”
Uniwersytetu Medycznego im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu

Wspomnienie o Księdzu Zbigniewie Pawlaku

Moje wspomnienia związane ze spotkaniami z ks. Zbigniewem Pawlakiem sięgają 1983 roku, kiedy coraz częściej odwiedzałem zamieszkałą na plebanii probostwa w Kicinie (kilkanaście kilometrów od Poznania) bliską krewną ks. Zbigniewa, Panią Antoninę Mazur, moją pierwszą pacjentkę z rozsiałą chorobą nowotworową, która wybrała mnie na swojego lekarza i powiernika.

W naszych spotkaniach z chorą, w których uczestniczył także ks. Zbyszek, bardzo wyraźnie przebijał a się potrzeba mówienia o cierpieniach umierających chorych i opiece ukierunkowanej na niesienie im ulgi. Pani Antonina, która już wtedy miała bardzo nasilone dolegliwości, mówiła, że warto by było, żebym ja się zajmował takimi chorymi. Miała do mnie zaufanie, dzieliła się ze mną swoim cierpieniem, bólem duchowym, wspominając swoje trudne życie i obecną postępującą chorobę, co spowodowało, że zacząłem się nad tym wszystkim głęboko zastanawiać. Mimo starannej opieki, codziennych wizyt, życie zaczęło szybko z niej uchodzić. Umierała w domu bardzo spokojnie, bez bólu, kojonego skutecznie podawaniem roztworu doustnej morfiny (była jedną z pierwszych chorych w Polsce, u których zastosowano ten znakomity środek leczący ból nowotworowy), w otoczeniu swoich bliskich — to był grudzień 1985 roku. Pochowano ją na cmentarzu w Kicinie, w grobie obłożonym kamieniami, obok jej wcześniej zmarłej przyjaciółki.

Tamte spotkania na plebanii z ks. Zbigniewem Pawlakiem, przy umierającej chorej, zapoczątkowały jego późniejszy udział jako kapelana hospicyjnego w naszym zespole opieki paliatywnej i niezrów-

nanego nauczyciela akademickiego, który przez 20 lat uczył o bólu duchowym, nadziei i wsparciu duchowym.

Po śmierci Antoniny Mazur, korzystając z wzorców już tworzonych Hospicjów Domowych ks. Eugeniusza Dutkiewicza w Gdańsku i ks. Ryszarda Miłkołajczaka przy parafii św. Jana Kantego w Poznaniu, utworzyliśmy wraz z ks. Zbigniewem Pawlakiem, psychologami oraz studentami wolontariuszami grupę dyskusyjną, pomocną w późniejszym wypracowaniu naszego modelu zespołu leczenia bólu i opieki paliatywnej, który powstał w 1987 roku przy Klinice Onkologii Szpitala „Przemienienia Pańskiego”. Mając w pamięci doświadczenia opieki nad Panią Antoniną, pierwszą pacjentką,



Spotkanie przed kościołem w Kicinie z lekarzami i pielęgniarkami z Mołdawii i Portugalii szkolonymi w Hospicjum Palium

Adres do korespondencji: prof. dr hab. n. med. dr hc. Jacek Łuczak
Katedra i Klinika Medycyny Paliatywnej
Hospicjum Palium SK „Przemienienia Pańskiego”
UM im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu
Oś. Rusa 25a, 61-245 Poznań
e-mail: jackluk@kki.net.pl



Medycyna Paliatywna w Praktyce 2010; 4, 3: 133–136
Copyright © 2010 Via Medica, ISSN 1898–0678



Dyskusja z pielęgniarkami i lekarzami podczas kursu opieki paliatywnej



Seminarium ze studentami V roku Wydziału Lekarskiego

utworzyliśmy zespół opiekujący się chorymi w ich domach, złożony wstępnie z lekarza (środkiem lokomocji był jeszcze sprawny, dość wiekowy mercedes kupiony za pieniądze zarobione za moją pracę jako anestezjologa w Szwecji; ks. Zbyszek jeździł wówczas syrenką, a później maluchem), pielęgniarek, studentek pielęgniarstwa i studentów Wydziału Teologii oraz uczennic Liceum Urszulanek. Skład zespołu uzupełniono o pracowników socjalnych po moim szkoleniu w mediolańskim ośrodku Światowej Organizacji Zdrowia (WHO, *World Health Organization*) opieki paliatywnej. Ksiądz Zbyszek od początku uczestniczył w wizytach, zwłaszcza trudnych, podczas których pojawiały się dylematy natury religijnej, prowadził otwierające rozmowy z chorymi niepokodzonymi z ludźmi i Bogiem, z reguły kończące się łzami i przyjęciem sakramentu świętego.

Cierpienie duchowe — na co często zwracał uwagę ks. Pawlak w swoich przekazach nazywa-

nych refleksjami — z reguły nierozpoznawane przez personel medyczny, ukierunkowany w swoich działaniach na somatyczne aspekty opieki i leczenia (medykalizacja), narasta u schyłku życia. Istotą tego bólu, o czym mówił studentom ks. Zbigniew, stanowi — zgodnie z zasadami twórcy logoterapii (*logos — sens*) Viktora Frankla — trudne poszukiwanie znaczenia gasnącego, bezowocnego (?) bytu. Chorego, nękanego postępującą niedołęźnością, coraz częściej opanowuje zwątpienie, czy to szybko uciekające życie ma jeszcze ciągle sens? Czy jest komuś potrzebny, ważny? Czy jest kochany? Ksiądz Zbyszek w swoich przesłaniach wyróżniał trzy rodzaje samotności: społeczną — wynikającą z samotnego życia bez rodziny i przyjaciół; emocjonalną — związaną z tłumieniem i skrywaniem emocji (smutku, niepokoju i strachu) zarówno przez chorego, jak i bliskie mu osoby w relacjach opartych na kłamstwie, ukrywaniu prawdy o zaawansowaniu choroby i bliskości śmierci; samotność umierania — przekraczania granicy życia, odchodzenia w nieznaną samotnie.

Uczyliśmy się z ks. Zbyskiem tych trudnych prawd od umierających chorych, a jedną z tych pierwszych ważnych nauczycielek była właśnie Pani Antonina — późniejsza patronka Stowarzyszenia Opieki Paliatywnej Uśmierzenia Cierpienia u osób z chorobą nowotworową, powołanego w 1989 roku dla niesienia pomocy chorym cierpiącym (ks. Pawlak przez wiele lat pełnił ważne funkcje w zarządzie tego Stowarzyszenia). W rozważaniach filozoficznych chorej było wiele elementów egzystencjalizmu odzwierciedlających poglądy Sartra. Ksiądz Pawlak w swoich refleksjach o sensie cierpienia duchowego niejednokrotnie odnosił się do poglądów głoszonych przez egzystencjalistów, zawsze jednak w aspekcie coraz bogatszych doświadczeń — nauk otrzymywanych od chorych. Określał również mianem egzystencjalnego cierpienia duchowe, podobnie jak czynią to amerykańscy autorzy opisujący fenomen tego cierpienia. W swoich naukach dla studentów Wydziału Lekarskiego w Poznaniu ks. Zbyszek często mówił o uchylaniu przez chorych okna (częściej tylko okienka) do swego udęczonego wnętrza cierpliwym, wrażliwym opiekującym się osobom, w tym wolontariuszom hospicyjnym, potrafiącym także trwać we wspólnym milczeniu z chorym.

Wielokrotnie towarzyszył cierpiącym, umierającym pacjentom, zwracając uwagę na **potrzebę edukacji w zakresie opieki paliatywnej studentów nie tylko medycyny, ale także w seminariach duchownych** (zajęcia takie wspólnie z ks. Zbyskiem prowadziliśmy później przez kilka lat),



Spotkanie bożonarodzeniowe z chorymi i personelem w dziennym ośrodku opieki paliatywnej im. Joanny Drażby

stanowił wzór dla nas wszystkich. Jego mądrość, takt, dobroć i empatia połączone z umiejętnościami komunikowania się, a zwłaszcza słuchania i wrażliwości na ludzkie cierpienie, pojmowaliśmy jako godny naśladowania Dar Boży. Był zawsze dla chorych, ich bliskich i naszego zespołu nieocenioną pomocą, której brak po Jego śmierci wszyscy, a może ja w szczególności, tak boleśnie odczuwamy. Wyjątkowo trudne są dla mnie poniedziałki, w które od wielu lat wspólnie ze Zbyszkim prowadziliśmy dla studentów seminaria poświęcone złożonej problematyce cierpienia przeżywanych przez chorych w schyłkowym okresie życia i bliskie im osoby. O godzinie 10.30, w przerwie od zajęć, na próżno oczekuję Jego przybycia — **osoby Nauczyciela**, mojego Przyjaciela, która była tak bardzo autentyczna i wiarygodna w swoim głębokim przekazie — nazywanym zawsze skromnie przez ks. Zbyszka refleksją. Pamiętam Jego słowa, nauki płynące z refleksji, że najważniejszym wsparciem duchowym chroniącym przed rozpaczą powierzonych naszej opiece cierpiących chorych jest towarzyszenie im przez zwykłą ludzką obecność; jest tu także miejsce na cichą wspólną modlitwę, milczenie i przyjazny dotyk ręki. Wszystkich wierzących a także tych, którzy mają poczucie, że Bóg ich opuścił, nie czują Jego zbawczej obecności, nie potrafią rozpoznawać znaków Bożych, boją się kary Bożej, należy natchnąć tą ostateczną i jedyną już nadzieją w Boga Miłosiernego i Paschę.

W pamięci pozostało mi wiele wydarzeń, między innymi przeżywane razem z pielęgniarką, Panią Wiesią, długie umieranie 7-letniego chłopca z guzem mózgu, przy którego łóżku stale byliśmy obecni na zmianę z ks. Zbyszkim przez kilka dni. Po-

mógł także się pogodzić z Bogiem Panu Janowi, który dwukrotnie obraził się na Boga wtedy, gdy zabrał mu ukochanego syna, a później na niego samego, jedyne go żywiciela rodziny, zesłał raka — śmiertelną chorobę. Wzruszająca była relacja Zbyszka (często obleganego przez słuchaczy po swoich wykładach prowadzonych w całej Polsce wspólnie z naszym zespołem opieki paliatywnej), kiedy na pytanie babci, co powiedzieć małemu dziecku, które na śmierć matki zareagowało słowami: „Boże, ja Cię już nie Kocham”, doradził: „Dziecko należało przytulić z serdecznością”. Do wypracowanego przez Dame Cicely Saunders modelu cierpienia odwoływał się często ks. Zbyszek w swoich, jak to określał, refleksjach o bólu duchowym i wsparciu oraz w swoich seminariach i wykładach, prowadzonych od 1990 roku aż do śmierci, na zajęciach obowiązkowych z zakresu medycyny paliatywnej dla studentów Uniwersytetu Medycznego oraz podczas licznych kursów i konferencji ogólnopolskich. Jako absolwent Wydziału Filozofii na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim wzbogacał refleksje natury filozoficznej własnymi doświadczeniami przeżywania trudów opieki nad umierającymi chorymi i żalu po stracie ich bliskich, dokonując jednak dokładnego — wydzieleniem trzech strumieni cierpienia duchowego w schyłkowym okresie życia (przeżywania samotności, wkraczania w otchłań śmierci, rozterek natury filozoficznej dotyczących sensu życia oraz bolesnego rozliczenia z tak często niespełnionym życiem [1, 2]). Rektor Uniwersytetu Medycznego prof. Jacek Wysocki na mój wniosek w dniu 6 października 2010 roku podczas inauguracji roku akademickiego nadał pośmiertnie ks. Zbigniewowi najwyższe odznaczenie Uczelni — Medal im. Karola Marcinkowskiego.

Ksiądz Zbyszek do końca swojego życia był aktywnym nauczycielem akademickim. Jeszcze w dniu 5 kwietnia, na kilka dni przed nagłym zachorowaniem, prowadził wspólnie ze mną, niestety po raz ostatni, zajęcia dla studentów V roku Wydziału Lekarskiego. Nie mógł już z powodu choroby uczestniczyć w zajęciach dla studentów Wydziału Pielęgniarstwa w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Gnieźnie, które zaplanowano na dzień katastrofy smoleńskiej.

Niedługo po jego zachorowaniu byłem przy ks. Zbyszku w szpitalu im. Franciszka Raszei. Pamiętam jego ostatnie wypowiedziane do mnie słowa: „Wiem, że jesteś przy mnie, Jacku. Poznałem cię już po głosie, gdy wchodziłeś. Bardzo mnie boli głowa, pomóż mi”. Po zaordynowanym przeze mnie leku przeciwbólowym — morfinie — ból całkowicie ustąpił. Umarł po kilku dniach w szpitalu przy ul. Lutyckiej,

do końca odwiedzany przez kochające osoby z rodziny, parafian i przyjaciół. Na zawsze pozostanie w naszej pamięci.

Z portretu w holu głównym Hospicjum Palium wszystkich przybyszy i pracowników wita codzienne łagodnym, życzliwym uśmiechem ks. kanonik Zbigniew Pawlak, stale obecny wśród nas.

Piśmiennictwo

1. Pawlak Z. Aspekty duchowe opieki paliatywnej. W: Łuczak J. (red.). Opieka Paliatywna. W: Szczeklik A. (red.). Choroby wewnętrzne. Wydawnictwo Medycyna Praktyczna, Kraków 2005/2010; 2307.
2. Pawlak Z. Opieka duchowa w terminalnej fazie choroby. Nowa Medycyna — Ból i Opieka Paliatywna II. 2000; 1: 83–84